

LIST APOSTOLSKI

JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PAPIEŻA PIUSA XI

DO EPISKOPATU MEKSYKAŃSKIEGO

O SYTUACJI RELIGIJNEJ

W TŁUMACZENIU J. E. KS. BISKUPA DRA STANISŁAWA OKONIEWSKIEGO

WARSZAWA 1937

NAKŁADEM POLSKIEJ KATOLICKIEJ AGENCJI PRASOWEJ
WARSZAWA, MIODOWA 17

CZCIGODNI BRACIA

POZDROWIENIE I BŁOGOSŁAWIENSTWO APOSTOLSKIE

Dobrze jest Nam znana (Nos es muy conocida), Czcigodni Bracia, i serce Nasze ojcowskie przepelnia otuchą stałość Wasza, waszych kapłanów i większości wiernych meksykańskich, z jaką gorąco wyznawają wiarę katolicką i sprzeciwiają się zamysłom tych, którzy znając religię Jezusa Chrystusa jedynie z oszczerstw jej wrogów a nieświadomi jej Boskiej wzniosłości, wyobrażają sobie, że nie mogą dokonać reform dla dobra ludzkości, jeśli nie zwalczą religii przeważającej większości.

Mimo to udało się wrogom Boga i Jezusa Chrystusa omotać wielu obojętnych i mało dusznych; czczą oni Boga w wnętrzu duszy swej, jednakże ulegając względom ludzkim i obawie przed szkodą doczesną biorą udział, przynajmniej materialnie, w rugowaniu chrześcijaństwa z narodu, który religii zawdzięcza swoją największą chwałę.

W obliczu tych apostazji i załamań, które Nas głęboko zasmucają, wydaje się Nam jeszcze bardziej rzeczą uznania i pochwały godną przeciwstawienie się złu, wprowadzenie w życie zasad chrześcijańskich i otwarte wyznanie wiary tych licznych bardzo wiernych, których Wy, Czcigodni Bracia, i z Wami kler wasz oświecacie i prowadzicie Waszą troską pasterską i Waszym wzniosłym przykładem życia. To Nas wzmacnia w Naszym przygnębieniu i to właśnie napawa Nas pociechą, byśmy z ufnością spoglądali w przyszłość Kościoła meksykańskiego. Kościół ten bowiem wzmocniony takim bohaterstwem i podtrzymany modlitwą i cierpieniem tylu dusz wybranych nie może zginąć, przeciwnie musi rozkwitnąć jeszcze bujniej i wspanialej.

By jednak ożywić ufność Waszą w pomoc Bożą i by zachęcić Was do gorliwego wytrwania w zasadach chrześcijańskich, zwracamy się do Was Listem niniejszym i korzystając z okazji przypominamy Wam, że i w obecnych warunkach i trudnościach najskuteczniejszymi środkami do odnowienia chrześcijaństwa pomiędzy Wami jest przede wszystkim świętość kapłanów, a na drugim miejscu dokładne wykształcenie świeckich, by mogli skutecznie współpracować z apostołstwem hierarchii. Współpraca ta jest w Meksyku tym bardziej konieczna ze względu na rozległość kraju i na inne warunki wszystkim znane.

Myśl Nasza biegnie więc przede wszystkim do tych, którzy mają być światłością, która oświeca, solą, która podtrzymuje, kwasem dobrym, który przeniknie rzesze wiernych, tj. do Waszych kapłanów.

Wiemy dobrze, Czcigodni Bracia, z jaką wytrwałością i kosztem ilu ofiar staracie się o rozbudzenie i krzewienie powołań kapłańskich, otoczeni z wszech stron niezliczonymi trudnościami, bo dobrze jesteście o tym przeświadczeni, że w ten sposób staracie się o interes najżywotniejszy dla przyszłości Waszego Kościoła. Stojąc wobec absolutnej prawie niemożliwości utrzymania w kraju u Was dobrze urządzonych i spokojnych seminariów duchownych, znaleśliście dla Waszych kleryków u Nas w Rzymie obszerne i przytulne schronienie w Kolegium Pium dla Ameryki Południowej, które już tylu zasłużonych kapłanów wykształciło i kształci w dalszym ciągu, a dla tej cennej swej działalności jest Nam szczególnie drogie. Ale w wielu bardzo wypadkach nie można przysłać alumnów aż do Rzymu, więc postaraliście się i znaleźliście schronienie i gościnność u wielkiego sąsiedniego narodu.

Winszując Wam chwalebnej tej inicjatywy, która staje się pocieszającą rzeczywistością, wyrażamy na nowo swoje uznanie wszystkim tym, którzy udzielili Wam pomocy i gościnności.

Przy tej sposobności przypominamy ponownie z ojcowską usilnością wyraźną wolę Naszą, wypowiedzianą i wyjaśnioną nie tylko dla kleryków, ale dla wszystkich kapłanów w encyklice *Ad catholicosacerdotii*, która wyraża pogląd Nasz na najważniejszą i najpilniejszą ze spraw, które w ogóle omawialiśmy.

Jeśli kler meksykański w ten sposób wedle Serca Jezusowego zostanie wykształcony, zauważy, że w obecnych warunkach panujących w jego ojczyźnie a tak podobnych do pierwszych wieków chrześcijańskich, jak to wskazaliśmy już w liście apostoelskim z 2 lutego 1936 roku (*Paterna sane sollicitudo*) — kiedy to Apostołowie zwracali się o współpracę do osób świeckich — byłoby dość trudną rzeczą zdobyć dla Boga tyle dusz bez pomocy opatrnościowej, której udzielają świeccy w Akcji Katolickiej. W niej to nierzadko łaska przygotowuje dusze wielkie, gotowe do działalności nad wyraz cennej, pod warunkiem, że znajdą w uczonym i świętobliwym kapłanie należyte oparcie i przewodnictwo.

Zwracamy się więc do duchowieństwa meksykańskiego, które poświęciło swoje życie służbie Chrystusowej, służbie Kościoła i wiernych, z usilnym najgorętszym wezwaniem, by zechcieli z całego serca poprzeć Nasze i Wasze wysiłki zmierzające do postępu Akcji Katolickiej, poświęcając jej najlepsze siły i największą uwagę.

Metody skutecznej pracy świeckich z waszymi wysiłkami i z waszym apostołstwem nie będą nigdy bezowocne, jeśli kapłani

dołożą starania, by oświecić lud chrześcijański pod Waszym roztropnym kierownictwem duchowym głębokim wykształceniem religijnym, nie rozwodnionym w rozwlekłych przemowach, lecz opartym o zdrową naukę Pisma św., pełnym mocy i przekonania.

Mimo to nie wszyscy pojmują dokładnie konieczność tego świętego apostołstwa katolików świeckich, choć od pierwszej Naszej encykliki *Ubi arcano Dei* oświadczyliśmy bezustannie, że ono należy nieusuwalnie do zadań pasterskich i do życia chrześcijańskiego. I właśnie dlatego kierujemy, jak to już podkreślaliśmy, to wezwanie do pasterzy mających z powrotem zdobyć trzodę tak znękaną i tak rozproszoną, a Wam więcej niż kiedykolwiek polecamy posługiwać się pomocą tych świeckich, którym jako żywym kamieniom świątyni Bożej, św. Piotr dał tajemniczą godność, która przyznaje im w pewnym stopniu udział w świętym i królewskim kapłaństwie (I Petr. II, 9).

Chrześcijańin, który pojmuje swoją godność i odczuwa swoją odpowiedzialność jako syn Boży i członek mistycznego ciała Jezusa Chrystusa — „wielu nas jednym ciałem jesteśmy w Chrystusie, a każdy z osobna jeden drugiego członkiem” (Rom. XII, 5) — nie może zapoznać łączności, która może istnieć pomiędzy wszystkimi członkami tegoż Ciała w ich życiu i wspólnocie interesów.

Stąd płynie obowiązek poszczególnych osób w odniesieniu do życia i wzrostu całego organizmu, dla zbudowania ciała Chrystusowego, stąd pochodzi też konieczność skutecznego współdziałania każdego członka dla chwały głowy i Jego ciała mistycznego (Ephes. IV, 12—16).

Jakież to pocieszające wnioski, jakie to jasne wskazania wypływają z tych prostych i jasnych zasad dla wielu dusz jeszcze niepewnych i chwiejnych, ale dążących do nadania celu swoim pragnieniom! Jakież to zachęta, by brały udział w rozszerzeniu Królestwa Chrystusowego i zbawianiu dusz.

Jest rzeczą jasną, że apostołstwo tak pojęte nie pochodzi z jakiejś czysto przyrodzonej pobudki do czynu, ale jest owocem gruntownego urobienia wewnętrznego: jest ono koniecznym wyrazem gorącej miłości do Boga i dusz odkupionych Jego Krwią Przenajświętszą, która przechodzi w czyn w wysiłkach, by naśladować Jego życie modlitwy, ofiary i nieustannej gorliwości.

To naśladowanie Chrystusa wzbudza różnorodne formy apostołstwa na wszystkich polach, gdziekolwiek dusze są w niebezpieczeństwie, lub gdzie są zagrożone prawa Chrystusa Króla. Ta Akcja Katolicka rozciąga się na wszystkie dzieła apostołstwa, które w jakikolwiek sposób wchodzi w obręb Boskiej misji Kościoła, a stąd przenika do dusz poszczególnych wiernych, do szkół, do rodzin i do życia publicznego.

Niech rozległość zadania nie spowoduje Was do szukania raczej wielkiej liczby niż wysokiej jakości współpracowników. Za przykładem Boskiego Mistrza, który wolał poprzedzić swoją kil-

kuletnią działalność wieloletnim przygotowaniem, i który ograniczył się do tworzenia w zespole Apostołów nielicznego, ale dobranego instrumentu dla stopniowego zdobycia świata, i Wy się starajcie w pierwszym rzędzie o wyrobienie nadprzyrodzone Waszych współpracowników i propagatorów, nie smucąc się zbytnio tym, że z początku będzie to mała garstka (L. c. XII, 32).

A ponieważ wiemy, że już pracujecie w tym znaczeniu, przeto wyrażamy Wam uznanie, żeście już skrupulatnie wybrali i pilnie przygotowawali współpracowników, którzy słowem i przykładem zanoszą ogień życia i apostołstwa chrześcijańskiego do diecezji i parafii.

Ta wasza praca będzie na pewno skuteczna i gruntowna, gdyż jej obcy jest rozgłos, chwała, w ogóle jakaś forma krzykliwa, lecz działa w milczeniu, choć pozornie błyskotliwych i bezpośrednich owoców jest pozbawiona; tak jak nasiona, które w pozornym spoczynku pod ziemią przygotowują nową bujną roślinę.

Z drugiej strony wyrobienie duchowe i życie wewnętrzne, które podsyncacie w waszych współpracownikach ostrzeże ich przed niebezpieczeństwem i możliwymi upadkami. Mając przed oczyma cel ostateczny Akcji Katolickiej, którym jest uświęcenie dusz wedle słów Ewangelii: „Szukajcie naprzód Królestwa Bożego” (Luc. XII, 31) nie popadnie się w niebezpieczeństwo poświęcenia zasad dla celów bezpośrednich i drugorzędnych i nie zapomni się nigdy, że celowi najwyższemu musi się podporządkować także działalność społeczna, ekonomiczna i charytatywna.

Pan Nasz Jezus Chrystus, uczy nas tego swoim przykładem: choć bezgraniczna czułość Jego Serca Bożego kazała Mu wołać: „Żal mi tego ludu”... nie chce ich odesłać, by nie zasłabli w drodze (Mar. VIII, 2—3); choć leczył choroby ciała i pomagał w potrzebach doczesnych, zawsze jednak wzrok Jego był skierowany do celu najwyższego misji Jego, tj. do chwały Ojca Jego i do wiecznego zbawienia dusz.

Nie uchylają się oczywiście i te sprawy społeczne od zakresu działalności Akcji Katolickiej o tyle, o ile dążą do wprowadzenia w czyn zasad sprawiedliwości i miłości i o ile są środkami do zbliżenia mas; szczególnie, że nieraz się nie dotrze inaczej do dusz jak przez podniesienie ich z nędzy i biedy. To polecaliśmy tak samo jak śp. poprzednik Nasz Leon XIII niejednokrotnie. Ale niemniej pozostaje prawdą, że choć Akcja Katolicka przygotowuje ludzi do kierowania tymi dziełami i daje im wytyczne działalności zgodne z Naszymi encyklikami, nie powinna jednak przyjmować odpowiedzialności za stronę czysto techniczną, finansową, ekonomiczną, która pozostaje poza jej kompetencją i poza jej celami.

Wobec częstych zarzutów stawianych Kościołowi, że jest obojętny wobec z a g a d n i e ń s p o ł e c z n y c h albo niezdolny do ich rozwiązania, musimy podkreślić, że tylko nauka i działalność Kościoła wspomaganego przez Założyciela swego Bożego może być lekarstwem na ciężką chorobę, która toczy ludzkość.

Do Was więc należy — jak to już pokazaliście — dostrojenie do tych cennych zasad pewnych wskazówek, by rozwiązać owe poważne sprawy społeczne, które poruszają dziś waszą ojczyznę, jakimi są np. kwestia agrarna, zmniejszanie obszarów, poprawa warunków życiowych robotników i ich rodzin.

Tak strzegąc zawsze praw podstawowych, jak np. prawa własności, pamiętajcie, że nieraz dobro ogólne nakłada ograniczenia dla tych praw i że dziś częściej niż dawniej trzeba odwoływać się do sprawiedliwości społecznej.

Dla ochrony godności człowieka można wytykać i ganić niesłuszne i niegodne warunki życia; równocześnie trzeba się jednak wystrzegać, by nie sankcjonować gwałtów pod pretekstem pomocy dla cierpiących ludzi, albo dopuszczać lub popierać do gwałtownych przewrotów w układzie społeczeństw, które mogą się okazać bardziej zgubnymi od zła, które chciano wykorzenić.

Udział Wasz w akcji społecznej sprawi poza tym, że zajmiecie się w szczególniejszy sposób gorliwie losem tych biednych robotników, którzy nader łatwo stają się łupem propagandy bezbożniczej, wabiącej korzysciami materialnymi, obiecującej je niejako jako nagrodę za odpadnięcie od Boga i Jego Kościoła.

Jeśli naprawdę kochacie robotnika (a powinniście go kochać, bo jego warunki bytowania są bardzo zbliżone do tych, w których się znajdował Mistrz Boży), powinniście go wspomagać i materialnie, i religijnie. Materialnie przez stosowanie do niego nie tylko zasad sprawiedliwości wymiennej, ale także sprawiedliwości społecznej, tj. przez stosowanie wszystkich tych środków, które zmierzają do podniesienia proletariatu. Religijnie przez udzielenie pociech religijnych, bez których popada on w materializm, który go zezwierzęca i poniża.

Niemniej poważnym i nagłym obowiązkiem jest pomoc religijna i ekonomiczna dla robotników rolnych (campasinos) i w ogóle dla tej nie małej części Waszych synów, którzy tworzą ludność indyjską, zajmującą się przeważnie rolnictwem. Są to miliony dusz odkupionych przez Chrystusa i przez Niego waszej trosce powierzone, z których od was kiedyś zażąda sprawy; miliony istnień ludzkich znajdujących się w tak opłakanych i nędznych warunkach życiowych, że nie mają minimum utrzymania koniecznego choćby dla samej godności ludzkiej. Zaklinamy Was, Czcigodni Bracia, na miłość Bożą, byście szczególną troską otaczali tych swoich synów, byście kler wasz zachęcał do zajęcia się nimi z coraz większą gorliwością i byście zainteresowali Akcję Katolicką meksykańską tym dziełem moralnego i materialnego odkupienia.

Nie możemy pominąć tu wskazówki w sprawie obowiązku, który w ostatnich latach ma coraz większe znaczenie: chodzi o pomoc dla emigrantów meksykańskich, którzy wyrwani z swej gleby i swej tradycji, łatwiej stają się ofiarą podstępnej propagandy wysłanników, usiłujących ich namówić do po-

rzucenia wiary. Układ zawarty z Waszymi gorliwymi braćmi z Stanów Zjednoczonych Ameryki może przynieść opiekę gruntowniejszą i zorganizowaną ze strony kleru miejscowego i może zapewnić emigrantom meksykańskim te środki ekonomiczne i społeczne, które są tak bardzo rozwinięte w Kościele Ameryki Północnej.

Tak jak Akcja Katolicka nie może zaniedbać warstw najbardziej upośledzonych i najbiedniejszych, robotników, włościan i emigrantów, tak musi również dbać o obowiązki niemniej poważne i pilne w innych dziedzinach. Pomiędzy innymi powinna dbać w sposób szczególny o studentów, którzy kiedyś w swych zawodach uzyskają wielki wpływ w społeczeństwie a nieraz zajmą urzędy publiczne. Do praktyk religii chrześcijańskiej, do wyrobienia charakteru i sumienia katolickiego, które są elementami podstawowymi dla wszystkich wiernych, powinniście tu dołączyć szczegółowe i gruntowne wykształcenie i przygotowanie umysłowe, oparte o filozofię chrześcijańską, którą tak słusznie nazwano filozofią wieczystą. Dziś doprawdy należyte i gruntowne wykształcenie religijne jest jeszcze bardziej potrzebne niż kiedykolwiek, biorąc pod uwagę, że życie nowoczesne objawia dążność do coraz większej powierzchowności, wstępu do zastanawiania się i do skupiania, do chęci kierowania się także w życiu religijnym więcej uczuciem niż rozumem. To, co Akcja Katolicka w innych krajach czyni dla wykształcenia kulturalnego studentów i akademików katolickich w tym celu, by czynnik religijny miał przewagę w ich umysłowości, to samo życzymy sobie gorąco w Waszym kraju, oczywiście w miarę możliwości, tak, by nauka była dostosowana do warunków, potrzeb i możliwości Waszej ojczyzny.

Dla lepszej przyszłości Meksyku wielką ufność pokładamy w akademikach, którzy walczą w szeregach Akcji Katolickiej i nie wątpimy, że one spełnią Nasze nadzieje. Jest rzeczą jasną, że są one częścią, i to poważną, tej Akcji Katolickiej, która Nam tak bardzo przyrosła do serca, jakiegobądź byłyby ich formy organizacyjne, bo one są zależne w wielkiej mierze od warunków miejscowych, odmiennych w każdym kraju. Ci akademicy napełniają nas, jak to już mówiliśmy, nie tylko ufnością w lepsze jutro, ale już dziś mają dać skuteczną pomoc Kościołowi i ojczyźnie, czy to przez apostołstwo wśród swoich kolegów, czy też przez pozyskanie zdolnych i rozumnych kierowników dla rozmaitych gałęzi i organizacji Akcji Katolickiej.

Szczególne warunki Waszej ojczyzny obowiązują Nas, by Wam przypomnieć konieczną, ciężką i potrzebną troskę o d z i a t w ę, której niewinność jest narażona na szwank, której wychowanie i wykształcenie podlega tak twardej próbie. Katolicy meksykańscy mają podwójny obowiązek: jeden negatywny, trzymiania dziatwy o ile możliwe z dala od bezbożnej i złej szkoły; drugi pozytywny, starania się dla nich o odpowiednią i gruntowną nau-

kę religii. W sprawie pierwszego punktu, tak ważnego i delikatnego, mieliśmy niedawno okazję wyjawienia Wam Naszych poglądów. W sprawie nauki religii zaś wiemy dobrze, jak bardzo je polecaliście Waszym kapłanom i wiernym. Mimo to powtarzamy, że jest to dziś jedno z najważniejszych i głównych zagadnień Kościoła meksykańskiego, zagadnień nieodzownych, by w wszystkich diecezjach zajęli się kapłani i członkowie Akcji Katolickiej z całą gorliwością i największym poświęceniem, tak jak to już w niektórych diecezjach się dzieje, zachowaniem dziatwy ukochanej tak gorąco przez Zbawiciela Bożego, dla Boga i Kościoła.

Przyszłość tej młodej generacji — powtarzamy to z najwyższą boleścią Naszego ojcowskiego serca — napełnia Nas największą troską i obawą. Wiemy, na jakie niebezpieczeństwa jest narażona dziatwa i młodzież wszędzie, a w szczególny sposób w Meksyku, gdzie pisma niemoralne i bezbożne sięją do ich serc nasiona apostazji od Jezusa Chrystusa. By zapobiec tej ruinie i zachować wasze dzieci przed tymi niebezpieczeństwami, wypada, by wszystkie wysiłki zostały zespolone, wszystkie organizacje, jak ligi ojców rodzin, komitety moralności i nadzoru nad publikacjami i kinematografami stały czujnie na straży.

O ile chodzi o obronę poszczególnych dzieci, wiemy dobrze ze świadectw nadchodzących do Nas z całego świata, że praca w szeregach Akcji Katolickiej stanowi najskuteczniejszą opiekę, najpiękniejszą szkołę cnoty i czystości i najlepszą dziedzinę wytrwałości chrześcijańskiej. Właśnie owa młodzież porwana pięknnością ideału chrześcijańskiego poświęca się z pomocą Bożą udzielaną im w modlitwie i sakramentach świętych, z zapałem i radością zdobyciu dusz swoich rówieśników, zbierając owoce pocieszające.

Właśnie w tej okoliczności mamy nowy dowód, że wobec tych tak wielkich potrzeb Meksyku, Akcja Katolicka nie może być nazwana dziełem o drugorzędnym znaczeniu. Jeśliby więc stawiano ją, ową wychowawczyńię sumień i nauczycielkę cnót moralnych, niżej od jakiegokolwiek innego dzieła, choćby pracującego dla obrony koniecznej wolności religijnej i obywatelskiej, popełniłoby się błąd bolesny. Zbawienie bowiem Meksyku, tak samo jak każdej innej społeczności ludzkiej leży przede wszystkim w wiecznej i nieziennej nauce ewangelicznej i w usilnym wcielaniu w czyn zasad etyki chrześcijańskiej.

Niezależnie od tej hierarchii wartości i czynności trzeba jednak przyznać, że życie chrześcijańskie dla swego rozwoju potrzebuje także środków zewnętrznych i dotykalnych, że Kościół jako społeczność ludzi, żąda p o p r a w n e j s w o b o d y d z i a ł a n i a, tak jak tego życie i jego wzrost koniecznie wymagają, i że jego wierni mają prawo, znaleźć w społeczności świeckiej możliwość do życia zgodnie z wytycznymi ich sumienia.

Stąd jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że kiedy zaczepia się podstawy wolności religijnej i obywatelskiej, obywatele katolicy nie

zgodzą się biernie na ich pozbawienie. W każdym razie może być rewindykacja tych praw i tych wolności mniej lub więcej odpowiednia, mniej lub więcej energiczna, zależnie od okoliczności.

Niejednokrotnie przypominaliście wiernym waszym, że Kościół jest ostoją porządku i pokoju, nawet kosztem wielkich ofiar, i że potępią każdy niesprawiedliwy bunt lub gwałt zadany władzom ukonstytuowanym. Z drugiej strony podkreślaliście, że wówczas, gdy władze gwałcą sprawiedliwość i prawdę, by zniszczyć podstawy autorytetu, nie można potępić tych obywateli, którzy się złączą, by środkami godziwymi i odpowiednimi obronić siebie i naród przed władzą, która go prowadzi do zguby.

Aczkolwiek w praktyce rozwiązanie tego zagadnienia zależy od istniejących okoliczności, to jednak z swej strony musimy przypomnieć niektóre zasady ogólne, które zawsze trzeba mieć przed oczami:

- 1) powyższe rewindykacje są środkiem, celem względnym, nie zaś celem absolutnym i najwyższym;
- 2) jako środki muszą być one godziwe, nie wewnątrznie złe;
- 3) środki te muszą być w proporcji do celu, mogą więc być wzięte o tyle tylko, by osiągnąć w całości lub w części cel zamierzony i tylko w takiej formie, by ogółowi nie wyrządziły większych szkód o tych, które się chciało usunąć;
- 4) użycie takich środków i wykonanie pełni praw obywatelskich i politycznych z uwzględnieniem spraw czysto materialnych i technicznych albo obrona za pomocą siły, nie należy w żadnym wypadku do kleru lub Akcji Katolickiej jako takich. Do nich należy przygotowanie katolików do należytego korzystania z ich uprawnień i do ich obrony w drodze legalnej, zgodnie z wymogami dobra ogólnego;
- 5) kler i Akcja Katolicka jako posłannicy pokoju i miłości, powołani do tego, by łączyli wszystkich ludzi „węzłem pokoju” (Ephes. IV, 3) powinni przyczyniać się do szczęścia narodu szczególnie przez jednoczenie obywateli i warstw i przez współpracę z każdą inicjatywą społeczną nie będącą w sprzeczności z dogmatem i zasadami etyki chrześcijańskiej.

Zresztą taka obywatelska działalność katolików meksykańskich, ożywiona duchem tak szlachetnym i wzniosłym, osiągnie tym obfitsze skutki, im głębszy będzie pogląd katolików na życie z stanowiska nadprzyrodzonego, im lepsze będzie ich wyrobienie religijne i moralne, im gorętszy ich zapał, by rozszerzyć Królestwo Państwa Naszego Jezusa Chrystusa. To właśnie zamierza dać Akcja Katolicka.

Wobec szczęsnego zjednoczenia charakterów, które nie myślą zrzec się wolności danej im przez Chrystusa (Gal. IV, 31), jakąż siłą lub moc ludzka mogłyby je podbić grzechowi? Jakież niebezpieczeństwa, jakież prześladowania, jakież próby mogłyby

oddzielić duszę tak zahartowaną w miłości Chrystusowej? (Rom. VIII, 35).

To prawidłowe wykształcenie doskonałego chrześcijanina i obywatela, u którego życie nadprzyrodzone uszlachetnia i podnosi wszystkie jego zdolności i czynności, obejmuje oczywiście również wypełnienie obowiązków obywatelskich i społecznych. Wobec wróg Kościoła św. Augustyn wynosił chwałę swoich wiernych: „Dajcie mi takich ojców rodzin, takich synów, takich przełożonych, takich poddanych, takich mężów, takie żony, takich władców, takich obywateli, jakich tworzy nauka chrześcijańska; a jeśli ich dać nie możecie, przyznajcie, że ta nauka, o ile się ją praktykuje, zbawienną jest dla państwa” (Epist. 138, c. 2). Stąd np. katolik dba o to, by nie przepadł jego głos, gdy Kościołowi lub ojczyźnie grozi niebezpieczeństwo. Nie ządzie też obawa, by katolicycy działacze na niwie społecznej i obywatelskiej się zorganizowali w grupach odrębnych, niejednokrotnie sprzecznych z sobą albo nawet sprzecznych z wskazaniem władzy kościelnej. To oznaczałoby wzrost zamieszania i roztrwonienia sił z wielką szkodą tak dla rozwoju Akcji Katolickiej, jak dla sprawy, której się chciało bronić.

Podnieśliśmy już, że działalność niektórych ludzi, nie jest co prawda sprzeczna, ale na pewno obca Akcji Katolickiej, jako partyjno-polityczna, albo czysto ekonomiczno-społeczna. Ale istnieje wiele innych pożytecznych dzieł — jak Ligi ojców rodzin, dla obrony wolności nauczania i nauki religii; Zjednoczenie obywatelskie dla obrony rodziny i świętości małżeństwa oraz publicznej moralności — które mogą się przyłączyć do Akcji Katolickiej. Bo ona nie zastęga w sztywnym schemacie, ale grupuje dokoła ogniska promieniującego światło i ciepło inne pomocnicze przedsięwzięcia i dzieła — mają one co prawda autonomię i należyta swobodę działania, konieczną dla osiągnięcia swych celów specjalnych, ale muszą stosować się do zasadniczych zadań Akcji.

To odnosi się szczególnie do Waszego tak rozległego narodu, gdzie różnorodność potrzeb i warunków miejscowych może wymagać, by na podstawie wspólnych zasad zastosować rozmaite formy organizacyjne, bo istnieją różne rozwiązania, równie dobre, tego samego zagadnienia.

Wasze to więc zadanie, Czcigodni Bracia, postawieni przez Ducha Świętego do rządzenia Kościołem Bożym, byście w tych sprawach wydalili wiążące wskazówki praktyczne, a wierni się do nich posłusznie i wiernie zastosują. To leży Nam szczególnie na sercu, bo prawa intencja i posłuszeństwo są zawsze i wszędzie niezbędnymi warunkami Błogostawieństwa Bożego dla duszpasterstwa i Akcji Katolickiej oraz osiągnięcia jednolitości kierunku i zespolenia sił, które są podstawowymi warunkami owocnego apostołstwa. Zaklinamy więc z całego serca katolików meksykańskich, by cenili posłuszeństwo i karność.

„Bądźcie posłuszni przełożonym waszym i bądźcie im poddani. Albowiem oni czuwają i zdadzą rachunek za dusze wasze”. A posłuszeństwo wasze niech będzie radosne i wzbudzi nowe siły: „by to czynili z radością a nie wzdychając” (Hebr. XIII, 17). Kto jest posłuszny tylko z niechęcią i niejako pod przymusem, wylewając wewnętrzny opór w zjadliwych krytykach przeciw przełożonym i towarzyszom pracy, przeciw wszystkiemu co nie odpowiada jego własnemu sposobowi patrzenia na sprawę, ten oddala Błogosławieństwo Boże, zrywa spójnię karności i niszczy to, co miało być zbudowane.

Równocześnie z posłuszeństwem i karnością wypada Nam przypomnieć także owe o b o w i ą z k i m i ł o ś c i p o w s z e c h n e j, zalecane Nam przez św. Pawła w tym samym rozdziale IV Listu do Efezów, który już przytoczyliśmy i który powinien stanowić podstawę dla wszystkich pracujących w Akcji Katolickiej: „Proszę was tedy ja więziń w Panu, byście godnie postępowali... z wszelką pokorą, cichością i cierpliwością znosząc jedni drugich w miłości; starajcie się, abyście zachowali jedność ducha w związku pokoju. Jedno ciało i jeden duch” (Ephes. IV, 1—4).

Raz jeszcze zwracamy się do Naszych umiłowanych synów meksykańskich, którzy w Naszym Pontyfikacie zajmują tak znaczną część trosk i starań, wzywając ich do jedności, do miłości i pokoju w apostołskiej pracy Akcji Katolickiej, która winna zwrócić Meksykowi Chrystusa i przywrócić tam pokój i dobrobyt także doczesny.

Nasze życzenia i Nasze modlitwy składamy u stóp Waszej Patronki, M a t k i B o s k i e j z G u a d a l u p e, która w świątyni swej wzbudza wciąż jeszcze miłość i cześć każdego Meksykanczyka. Czcząc i wielbiąc Ją także w Rzymie, gdzie zakładamy parafię ku Jej czci, prosimy Ją gorąco, by wysłuchała Nasze i Wasze prośby, dla szczęśliwej przyszłości Meksyku, dla pokoju Chrystusowego w Królestwie Chrystusowym. Z tymi modlitwami i z tymi życzeniami udzielamy z całego serca Wam, Waszym kapłanom, Akcji Katolickiej meksykańskiej, wszystkim ukochanym synom Meksyku, całemu szlachetnemu narodowi meksykańskiemu szczególne Błogosławieństwo Apostolskie.

Niech ten List Nasz będzie rękojmą zmartwychwstania duchowego dla waszego kraju, i w tym znaczeniu datujemy go w Wielkanoc, jako znamię ojcowskie, byście tak jak obecnie żywo bierzecie udział w cierpieniach Chrystusowych, tak brali też udział w Jego Zmartwychwstaniu.

Dan w Rzymie u św. Piotra, w Wielkanoc, dnia 28 marca 1937 r., roku XVI Naszego Pontyfikatu.